Rok XI. Nr. 303 Sosnowiec, środa 4 listopada 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a ... Redakcji ... istracji ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i k... Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.1.

Powstańcy na przedpolach Madrytu
Artyleria ostrzeliwuje stolicę

LA CORUNA. 3. 11. PAT. Radjowy komunikat powstańczy donosi o zbombardowaniu lotniska w Barcelonie. Wiele hangarów i aparatów zostało zniszczonych. Nad Madrytem eskadra samolotów zrzucała ulotki, wzywające ludność do poddania się. Inne samoloty zbombardowały podmadrycką miejscowość Alcala e Henares, wyrządzając poważne szkody.

Pod Escurialem powstańcy zajęli wszystkie punkty strategiczne, panujące nad miastem. Na południe od Madrytu oddziały narodowe wkroczyły wczoraj do wsi Pinto i Fuen Labrada. Ta ostatnia miejscowość oddalona jest od Getafe o 5 km. Na odcinku zachodnim powstańcy zajęli wieś Villa Vitiosa de Odon. W poniedziałek po południu po raz pierwszy artylerja powstańcza ostrzeliwała Madryt z pozycji, stojących pod Parla na południe od Madrytu.

Do godz. 14-tej PAT. nie otrzymała żadnych wiadomości o zdobyciu Madrytu przez wojska powstańcze. Ostatnie wiadomości ze źródeł powstańczych donoszą, że powstańcy zbliżają się do lotniska Getafe, znajdującego się w odległości 12 km. od stolicy.

W sprawie poparcia zagranicy dla rządu madryckiego płk. Yague oświadczył, że na powierzonym mu odcinku frontu zdobyto wiele francuskich karabinów maszynowych, szereg tanków sowieckich oraz wielką ilość karabinów meksykańskich i czechosłowackich. W ręce powstańców wpadł również obóz żywnościowy, w którym znaleziono konserwy sowieckie, a m. in. i kawio-

Wielka mowa tronowa
króla Edwarda

LONDYN, 3. 11. Dziś w południe nastąpiło otwarcie nowej sesji parlamentu brytyjskiego. Król Edward po złożeniu deklaracji wiary protestanckiej odczytał mowę tronową, dłuższą niż zazwyczaj.

Polityka mego rządu — mówił król — między innymi opiera się w dalszym ciągu na należeniu do Ligi Narodów.

Król zapowiedział poza tym zaostrzenie przepisów prawnych w stosunku do osób czy organizacyj zakłócających spokój publiczny

Pierwsze wyniki wyborów
na prezydenta Ameryki

NOWY JORK, 3. 11. PAT. Pierwsze wyniki wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych otrzymano z małego miasteczka Millsfield, gdzie na 12-tu elektorów, 5-ciu głosowało za Landonem 2-ch za Rooseveltem, a 5-ciu powstrzymało się od głosowania.

Bomby łzawiące
w kinach

NOWY JORK, 3. 11. PAT. W poniedziałek wieczorem w pięciu kinoteatrach na Brodway nastąpił równocześnie wybuch bomb, napełnionych gazem łzawiącym. Bomby zaopatrzone zostały w urządzenia zegarowe. Sześć osób odniosło rany. W dwuch kinach wybuchła wśród widzów panika.

Wszystkie te kina należą do jednego towarzystwa.

Rewia wszystkich formacyj wojskowych
przed marszałkiem Smigłym-Rydzem

WARSZAWA, 3. 11. W uznaniu odniesionych zwycięstw przy zdobywaniu niepodległości i ogromnych zasług jakie dla narodu i państwa położył Wódz Naczelny — następca I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, i dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska — Pan Prezydent RP. jako Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, postanowił nadać Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwardowi - Śmigłemu - Rydzowi godność Marszałka Polski.

Wręczenie buławy marszałkowskiej p. Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, będzie obchodzone w szczególnie uroczystych ramach. Uroczystości sprowadzą się w dniu 10 listopada br. o godz. 15-ej do wręczenia buławy p. Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Śmigłemu - Rydzowi na dziedzińcu Zamku królewskiego przez Pana Prezydenta R. P. w obecności Rządu, Senatu, Sejmu i delegacyj wszystkich formacyj wojska oraz do przeglądu oddziałów, które złożą nowomianowanemu Marszałkowi raport służbowy.

W historycznej chwili wręczenia buławy zagrzmi 20 strzałów, które odda artyleria ustawiona w pobliżu Zamku, oznajmiając wszystkim obywatelom, że dziedzic spuścizny po Wielkim Marszałku otrzymał godność wojskową przez tego Marszałka piastowaną

Specjalnie uroczyście odbędzie się przejazd p. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z kwatery Generalnego Inspektoratu na Zamek i z powrotem wśród szpalerów wojska, policji państwowej i przysposobienia wojskowego.

Dzień 11 listopada wypełni rewia wojska, dzieląca się na dwie części: przegląd wojska na polu Mokotowskim i defilada w Alejach Ujazdowskich.

Ostatnia droga Ignacego Daszyńskiego
Wielotysięczne tłumy wzięły udział w pogrzebie

KRAKÓW, 3. 11. Pogrzeb sp. Ignacego Daszyńskiego miał przebieg bardzo uroczysty. Wzięły w nim udział wielotysięczne tłumy obywateli z Krakowa i okolicy, delegacje z poszczególnych miast Polski, a między innymi i z Zagłębia Dąbrowskiego.

O godzinie 14-ej trumna ze zwłokami Ignacego Daszyńskiego wyniesiona została z sali kolumnowej domu górników na barkach murarzy, górników i kolejarzy.

Przed domem górników przemówienie wygłosił poseł Stańczyk podnosząc zasługi Zmarłego.

Następnie uformował się kondukt żałobny. Na przedzie kroczyły organizacje sportowe z czerwonymi i czarnymi flagami. Następnie niesiono czerwone i czarne żałobne chorągwie oraz kilka dziesiąt wieńców, a między innymi od wojewody krakowskiego, od Sejmu i prezydenta Krakowa.

Za karawanem niesiono trumnę ze zwłokami Daszyńskiego okrytą czerwonym sztandarem.

Trumnę nieśli członkowie PPS. i górnicy w galowych strojach.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, a następnie woj. Gnoiński, delegacje sejmu, posłowie i senatorowie ziemi krakowskiej, delegat Międzynarodówki Socjalistycznej Soukup, przewodniczący senatu republiki Czechosłowackiej delegacje ze sztandarami, kluby sportowe, stowarzyszenia, organizacje kombatanckie i władze PPS.

Wzdłuż trasy, którą przechodził kondukt płonęły latarnie okryte krepą Marsze żałobne grało kilkadziesiąt orkiestr.

Przed magistratem prez. Kaplicki pożegnał trybuna ludu.

Do konduktu przyłączył się prezydent miasta oraz rada miejska.

Gdy kondukt zbliżył się do wiaduktu kolejowego tuż obok dworca kolejowego odezwały się syreny parowozów.

Przy bramie cmentarza rakowieckiego orkiestry odegrały hymn żałobny, po czym przemówienia wygłosili: Tomasz Arciszewski, prezes Soukup, Jan Kwapiński Niedziałkowski.

Przy pochylonych sztandarach zwłoki Daszyńskiego złożono do mogiły, na której urósł szybko stos wieńców i kwiatów.

Uroczystości pogrzebowe zakończone zostały o godz. 19-ej.

Krwawa strzelanina w Sosnowcu
Po przegranym procesie mąż strzela do żony i teścia — Trzy ofiary tragedii

Wczoraj o godzinie 4 po południu na ul. 1 Maja w Sosnowcu w pobliżu Sądu Okręgowego miała miejsce

krwawa strzelanina,

ofiarą której padły trzy osoby.

Tragedja rozegrała się w następujących okolicznościach.

W Sądzie Okręgowym odbyła się wczoraj rozprawa pomiędzy 34-letnim Ignacem Zakrętem zamieszkałym obecnie w Mińsku Mazowieckim a jego żoną Władysławą, zamieszkałą przy swym ojcu Ignacym Gabrysiaku z Ostrowa Wielkopolskiego.

Zakrętowie mieszkali poprzednio w Sosnowcu. Przed trzema laty nastąpiły między nimi nieporozumienia i w końcu

małżonkowie rozeszli się.

Zakrętowa zabrała z sobą córkę i wyjechała do swego ojca, a jednocześnie wystąpiła do sądu o przyznanie alimentów.

Rozprawa ta odbyła się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu gdzie zapadł wyrok zasądzający od Zakręta płacenie alimentów

na rzecz żony i dziecka.

Z sądu wyszedł Zakręt w towarzystwie swego teścia Gabrysiaka i żony.

W pewnym momencie niespodziewanie Zakręt wydobył z kieszeni rewolwer i dwukrotnie wystrzelił do teścia, raniąc go w podbródek i szyję.

Następnie skierował broń w stronę swej żony, która poczęła uciekać

przeraźliwie krzycząc.

Zakręt czterokrotnie wystrzelił do żony nie trafiając jej jednak.

Natomiast jedna z kul trafiła w prawą rękę przechodzącą w tym momencie ulicą 49-letnią Mariannę Sadowską, zamieszkałą w Sosnowcu przy ul. Dębowej 49.

Zakręt począł uciekać w stronę miasta.

W pogoń rzucili się przypadkowi przechodnie i znajdujący się na ulicy posterunkowy II komisarjatu p. Wiesner, który wzywał uciekającego do zatrzymania się.

Zakręt w odpowiedzi na wezwanie wystrzelił do policjanta, wówczas posterunkowy Wiesner strzelił z rewolweru do uciekającego

raniąc go ciężko w bok.

Strzelanina na ulicy wywołała popłoch wśród przechodniów którzy kryli się po bramach.

Gdy ranny Zakręt upadł na chodnik, policjant odebrał mu rewolwer.

Ranną Sadowską przeniesiono do pobliskiej apteki a Gabrysiaka i Zakręta umieszczono w pobliskim zakładzie fryzjerskim.

Wezwane pogotowie przewiozło rannego Zakręta do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, a ranną Sadowską do szpitala miejskiego na Pekinie, gdzie dokonana została operacja wyjęcia kuli z ramienia.

Gabrysiak, który na szczęście został lekko ranny, po opatrunku odjechał wieczorem do Ostrowia Wielkopolskiego

Stan rannego Zakręta jest bardzo ciężki i istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu

Krwawy finał tragedii rodzinnej wywołał wśród mieszkańców Sosnowca duże poruszenie.

Na szpaltach pism

GRZESZOLSKIADA

„Dziennik Poznański“ słuszne czyni wyrzuty opinii publicznej, żądnej niezdrowej sensacji.

Proces Grzeszolskiego w Sądzie Apelacyjnym dał znowu sposobność do poczynienia niewesołych spostrzeżeń na temat poziomu zainteresowań naszej opinii publicznej, tak zwanych „szerokich sfer społeczeństwa“. „Szerokie koła“ puszczają mimo uszu najuważniejsze zagadnienia naszego życia publicznego, z niepożądaną biernością przyjmują podszeptywane im gotowe fromulki w sprawach, których przemyślenie jest obowiązkiem obywatela. W kwestiach polityki wewnętrznej poprzestaje się na plotkach: im bardziej „sensacyjne“, im fantastyczniejsze, tym szerszy mają obieg. W polityce zagranicznej rozumuje się u nas na ogół arcy - prymitywnie: tych się lubi, tamtych nie — oto podstawa sądów i opinii. Bez wysiłku myślowego ,bez próby zbadania istotnej wartości tych myślowych szablonów.

Inaczej — gdy chodzi o procesy Gorgonowej, Maliszów czy Grzeszolskiego. Tutaj każdy jest detektywem ,adwokatem i prokuratorem w jednej osobie. Znika bierność myślowa każdy rzuca błyskotliwe domysły: opinie. Najdrobniejsze szczegóły sosnowieckiej zbrodni są czymś dobrze znanym i bliskim.Można nie wiedzieć kto jest ministrem spraw zagranicznych Francji, a kto premierem Portugalii, ale koligacje Bugajów i Grzeszolskich trzeba znać na wyrywki.

Istotnie, są większe zmartwienia, niż to, czy Grzeszolski będzie się sądził z Bugajami czy nie i czy i gdzie dostanie posadę.

——::::——

Z KRAJU

ZJAZD PRAWNIKÓW W KATOWICACH.

Jutro odbędzie się w Katowicach trzeci zjazd prawników polskich z udziałem około 800 osób, reprezentujących wszystkie zawody prownicze. Na zjazd ten zapowiedzieli przybycie minister sprawiedliwości Grabowski, marszałek Sejmu Car, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezes Najw. Trybunału Administracyjnego Hełczyński, pierwszy prokurator Sądu Najwyższego Michelis, prezydent Komisji Kodyfikacyjnej Pohorecki, pierwszy prokurator Najwyższego Sądu Wojskowego, płk. Maresch. Na zjazd przybędą przedstawiciele sądownictwa ,palestry notariatu ,urzędnicy administracyjni.

AWANTURA NA RADZIE MIEJSKIEJ

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Radomiu miała niezwykły przebieg. Po rozpatrzeniu 3 punktów porządku dziennego, ławnik Lenk oświadczył, iż radni PPS z powodu żałoby po śmierci Daszyńskiego nie będą brali udziału w dalszych obradach.

Ponieważ salę posiedzeń oprócz radnych klubu PPS opuścili również radni żydowscy, przewodniczący z powodu braku quorum zamknął posiedzenie.

Z radnymi socjalistycznymi i żydowskimi nie solidaryzowali się m. in. radni: z Niezależnej Partii Socjalistycznej pp: Bykowski i Kozłowski, za co członkowie PPS, dotkliwie pobili laskami w przedsionku magistrau radnego Bykowskiebo, zadając mu szereg ran na twarzy i głowie.

UJĘCIE GROŹNEGO BANDYTYY.

Funkcjonarjusze Urzędu Śledczego zatrzymali w lasaca między Wiązowną i Mierzeszynem, groźnego bandytę Szymona Kalisza.

Kalisz podczas jednego ze swych napadów bandyckich wymordował całą rodzinę w położonej zdala od wsi kolonii pod Mińskim Mazowieckim. Dokonał on również kilku morderstw na terenie pow. Garwolińskiego. Ostatnio bandyta zamordował na wale Miedzeszyńskim w Warszawie jednego ze swych wspólników, bandytę Jana Sobotę, mieszkańca wsi Las pod Warszawą.

Aresztowanego przewieziono do Warszawy, gdzie został poddanny przesłuchaniu przez sędziego śledczego.

Policja zatrzymała poza tym jednego z członków bandy Kalisza.

NOWE OBLICZE POLSKI

Znamienny głos francuskiego publicysty

Znany publicysta francuski Armand Avronsard, gorący przyjaciel naszego narodu, ogłosił ostatnio w prasie francuskiej artykuł opublikowany przez 187 dzienników, w którym wypowiada się z entuzjazmem o postępach zauważonych w Polsce w ciągu ostatnich kilku lat. Autor bawił w Polsce po raz pierwszy w 1920 roku. Od tego czasu jeszcze trzykrotnie przybywał do Polski, stwierdzając za każdym razem

coraz to nowe osiągnięcia,

zarówno w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej, jak w życiu gospodarczym i społecznym.

„Samoloty łączące Paryż z Warszawą, przebywające tę trasę w niecałe 10 godzin, pozwoliły mi — pisze autor — zapoznać się z nowym obliczem Polski, gdzie stare tradycje łączą się doskonale z nowoczesnym postępem. Autor nie szczędzi słów uznania

dla kolejnictwa polskiego,

które nie tylko zwiększyło ilość linii kolejowych, ale wprowadza coraz to nowe udoskonalenia, zbliżające się w szybkim tempie do poziomu zachodnio-europejskiego a w wielu wypadkach np. pod względem bezpieczeństwa, znacznie go przewyższa. Najważniejsze ośrodki, jak przemysłowa Łódź, historyczny Kraków, ożywcze Zakopane, połączone są szybkobieżnymi pociągami motorowymi.

Najwięcej entuzjazmu, jak u każdego zresztą nieuprzedzonego cudzoziemca, wzbudza w pisarzu Gdynia, która w kilku zaledwie latach z małej rybackiej wioski przekształciła się w nowoczesne miasto, stając się pierwszym portem na Bałtyku. Dla Polski dostęp do morza jest koniecznością życiową. Polska położona między dwoma wielkimi uzbrojonymi państwami — Niemcami i Rosją, pozostaje ośrodkiem pokoju w Europie. Dlatego autor wita ze szczególnym zadowoleniem zapoczątkowane wizytą gen. Śmigłego. Rydza w Paryżu ożywienie w stosunkach polsko-francuskich. Nowa polityka, przypadająca na okres największego napięcia międzynarodowego i zmierzająca do zacieśnienia przyjaźni polsko-francuskiej jest dziełem, któremu od wielu lat poświęcał swe wysiłki prezes Fidacu, gen. Górecki. Silna, **doskonale zorganizowana i patrjotycznym duchem ożywiona Armia Polska,** będąca postrachem dla wrogów, jest jedną z najtrwalszych ostoi bytu Polski.

Autor przechodzi następnie do omówienia struktury gospodarczej Polski, stwierdzając, że Polska ze swymi bogactwami naturalnymi dotychczas słabo jeszcze eksploatowanymi jest jednym z najbogatszych krajów w Europie Kryjąca w sobie możliwości olbrzymiego rozwoju sytuacja gospodarcza Polski, jej walory moralne i jej położenie czynią z Polski, jeden z podstawowych czynników równowagi europejskiej. Już w wieku XIX Napoleon nazywał Polskę

kluczem sklepienia europejskiego.

Zagranica niejednokrotnie nie docenia olbrzymiego wysiłku, dokonanego przez państwo polskie w ostatnich latach, ani specyficznych warunków, w jakich pracować musiał naród, by w tak krótkim czasie zatrzeć ślady 150-letniej niewoli. Wysiłki dotychczas dokonane każą się autorowi, który umie patrzeć na rzeczywistość polską, spodziewać jeszcze większych sukcesów w przyszłości. Polska jest wielkim państwem, którego wielkie, mocarstwowe drogi rozwoju wytycza nowe pokolenie, będące godnym spadkobiercą wielkich bohaterów polskich Kościuszków, Mickiewiczów, Piłsudskich.

W zakończeniu artykułu autor zwraca się ku zagadnieniom turystyki i spodziewa się, że Polska posiadająca tak bogatą kulturę, tak różnorodny krajobraz i ciekawe zwyczaje i stroje ludowe stanie się terenem przyciągającym turystów z Zachodu, którzy znajdą tu starą cywilizację ożywioną nowymi, odważnymi pomysłami młodego pokolenia Polski. Dawność tę pokrytą czcigodną patyną wieków, spotka cudzoziemiec w pałacykach i kościołach warszawskich, wileńskich, krakowskich, gdzie jako najwspanialszy pomnik dawnej świetności rysują się dumne,

legendą owiane mury Wawelu

— spotka ją w Nowogródku, rodzinnych stronach Mickiewicza, na Wileńszczyźnie, gdzie stała kolebka Marszałka Piłsudskiego.

Nowoczesność przemówi do niego fasadami wspaniałych gmachów wzniesionych w ostatnich latach, nowoczesnymi urządzeniami w przemyśle łódzkim lub śląskim, niebywałym rozwojem nowoczesnych dziedzin sportu itd. W jednym z małych garnizonowych miasteczek — pisze autor — w restauracji, gdzie obsługiwano mnie z wzorową uprzejmością, bez natręctwa spotkałem mego rodaga, który mi oświadczył: „Przybyłem na „Columbji“ przejechałem całą Polskę północną w mej „Simce“ (mały samochód typu „Fiat“) i jestem rad, że zdecydowałem się na tę wycieczkę. Polska chociaż

jest krajem najtańszym w Europie,

nie ma jeszcze wielkiego ruchu turystycznego. Ale niech pan zaczeka kilka lat, a zobaczy pan napływ ludzi z zachodniej Europy, przesyconych widokami krajów łacińskich i nordyckich, do których kierują się obecnie główne szlaki turystyczne.

Znamienny głos i, jak sądzi autor nie pozbawiony racji.

Zabezpieczenia starości

domagają się pracownicy samorządowi

Jednym z głównych założeń projektowanej ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników samorządowych, która ma być rozpatrywana podczas najbliższej sesji sejmowej, jest dostosowanie praw emerytalnych funkcjonariuszów samorządowych do takichże praw funkcjonariuszów państwowych. Tymczasem projekt ten nie zawiera szeregu uprawnień,z jakich korzystają funkcjonariusze państwowi, jak np. uzależnienie zaliczalności służby wojskowej, studiów wyższych i t. p. od opłacenia wysokiej składki. Wywołuje to oczywiście zrozumiałe

wrzenie pracowników samorządowych.

Pracownicy samorządowi wysuwają przy tym żądanie, aby nowa ustawa objęła wszystkich pracowników samorządu terytorialnego, zatrudnionych w ogólnej administracji samorządowej, jak zakładach i przedsiębiorstwach, bez wzgiędu na charakter ich stosunku służbowego.

Pracownikom kontraktowym, objętym ogólnym ubezpieczeniem, a zwolnionym ze służby samorządowej po 55 roku życia, przed nabyciem jednakże prawa do renty inwalidzkiej lub starczej, ustawa emerytalna

winna zabezpieczyć tymczasowe zaopatrzenie

ze związków samorządowych, w wysokości i do czasu nabycia prawa do tej renty.

Słuszne te żądania winny znaleźć uwzględnienie w projektowanej ustawie o zaopatrzeniu emerytalnym.

Częstochowski Landru

Potworny morderca kilku osób

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie potwornych zbrodni, jakich dopuścił się mieszkaniec położonej tuż koło Rakowa wsi Bugaj, 35-letni Antoni Gap.

Jak wiadomo, Gap, spotkawszy w ub. wtorek przed swym domem niejakiego Adama Jachimczaka, zamieszkałego na terenie powiatu radomszczańskiego, zaprosił go pod jakimś pretekstem do mieszkania,

ogłuszył tam uderzeniem siekiery,

a następnie poderżnął nieszczęśliwemu gardło i zwłoki zakopał na kartoflisku, polecając swej 13-letniej córce zmyć ślady krwi.

Zbrodnia została wykryta następnego dnia dzięki psom, których wycie na polu i kopanie łapami zwabiło kilku wieśniaków, ci zaś powiadomili policję. Rozkopano ziemię i na głębokości około 70 cm. znaleziono zwłoki Jachimczaka.

Jak się następnie okazało, Gap ma na sumieniu cały szereg podobnych zbrodni. Już od dłuższego czasu wśród okolicznych mieszkańców krążyły pogłoski, z których wynikało, że

zamordował on już poprzednio kilka osób.

Cynizm, z jakim Gap przyznał się do morderstwa Jachimczaka, utwierdził policję podejrzeniu, że owe pogłoski odpowiadają prawdzie.

Prowadząc w tym kierunku poszukiwania policja rozkopała dosłownie całą zagrodę. Pod stajniami znaleziono zwłoki małego chłopca, a w odległości 50 mtr. od tego miejsca —zwłoki młodej kobiety. Zwłoki znajdowały się w stanie daleko posuniętego rozkładu, mimo to udało się je zidentyfikować. Zamordowaną kobietą okazała się 20-letnia Helena Plutowa, chłopcem zaś jej 2 i pół roku liczący synek Ryszard. Gap, będąc człowiekiem żonatym, sprowadził Plutową przed dwoma laty do swego domu. Żył z nią jakiś czas, a

potem zamordował oboje.

Narazie nie udało się ustalić, co się stało z żoną Gapą, która zniknęła bez śladu, podobnie, jak inna przyjaciółka zbrodniarza, z którą zamieszkiwał ub. zimy. Kobietę tą widziano raz uciekającą w stronę pobliskiego stawu. Gap gonił ją wówczas, uzbrojony w nóż. Nie ulega wątpliwości, że obie kobiety zostały przez zwyrodnialca zamordowane.

Z polecenia sędziego śledczego Bogackiego potwornego zbrodniarza osadzono w więzieniu. Zdaje on sobie doskonale sprawę, że

grozi mu kara śmierci,

nie przejmuje się jednak tem wcale, uśmiechając się drwiąco do strzegących go strażników.

Dalsze dochodzenia ujawniły obecnie cały szereg niezwykłych szczegółów. Są one przerażające w swej grozie. Gap nieoszczędził nawet swej 13 letniej córeczki, która musiała mu się po ulegać.

ROZWÓJ PORTU PUCKIEGO.

Prace przy przebudowie portu w Pucku posuwają się szybko naprzód. Obecnie zabezpieczono żelazo — betonową konstrukcję mola ścianką słupów, wbito pale cumowe oraz ułożono nawierzchnię z kostki brukowej na molo. Komisja ministerialna podczas ostatniej wizytacji portu orzekła, że wszystkie prace wykonano w przepisanym terminie.

USYPIACZE GRASUJĄ W POCIĄGACH.

Do pociągu, idącego z Bydgoszczy do Warszawy, wsiadło w nocy w Kutnie dwuch osobników, którzy zajęli miejsca w przedziale III klasy. Nieznajomi zapalili papierosy i wkrótce wszyscy pasażerowie w liczbie 8 osób zapadli w głęboki sen.

Osobnicy zaczęli wówczas plondrować kieszenie i bagaże wszystkich pasażerów. Po ograbieniu pasażerów, usypiacze po drodze zbiegli.

Brak zboża, mięsa, tłuszczów

wszystko w Niemczech drożeje

Europa przeżywa falę drożyzny. Nad Sekwaną, Sprewą czy Wisłą, wszędzie obserwujemy jedno i to samo zjawisko, szczególnie niepokojące dla człowieka pracy — wszystko drożeje. Wzrasta cena bielizny, ubrania, wzrasta najdotkliwiej na budżetach ludzi pracy ciążąca pozycja niezbędnych artykułów spożywczych, chleba, mąki, kaszy mięsa itp. Proces ten nie oszczędził również Rzeszy Niemieckiej, gdzie obok momentów konjunkturalnych złożyło się nań szereg warunków natury polityczno - gospodarczej, nadając mu formy ostrzejsze, niż w innych krajach.

Przeglądając sprawozdania rynkowe dzienników niemieckich, otrzymuje my dokładny obraz

trudności aprowizacyjnych Rzeszy.

Podaż zboża i ziemiopłodów utrzyje się w granicach wyjątkowo szczupłych, nie odpowiadających nawet w przybliżeniu istotnemu zapotrzebowaniu.

Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać

zupełny prawie brak jęczmienia browarnego,

oraz jęczmienia dla celów przemysłowych, zboża na paszę itp. Czasopismo orientacyjne dla cen ziemiopłodów i rozwoju rynku rolnego „Die Landware", będące organem niemieckiego urzędu aprowizacyjnego, obawia się, że w związku z zaznaczającym się coraz bardziej ograniczeniem podaży, kształtowanie się cen na rynku produktów rolnych i spożywczych może przybrać charakter katastrofalny dla szerokich rzesz konsumentów i zmusić władze do dalszego ograniczenia swobody prywatnego handlu. Obawy te, wyrażone najwięcej przed miesiącem, sprawdziły się w całej pełni. Na rynku podstawowych produktów spożywczych

rozpoczął się wyścig cen,

przynosząc w rezultacie ustalenie oficjalnego cennika maksymalnego, które go przekroczenie grozi surowymi karami. Po wprowadzeniu cennika oficjalnego na kartofle, produkty nabiałowe, nie wyłączając nawet mleka kondensowanego, przyszła obecnie kolej na mięso i wyroby wędliniarskie. Ostatnio wolne dotychczas ceny na cielęcinę objęte zostały również cennikiem maksymalnym. Obecnie, na mocy nowego rozporządzenia ministra aprowizacji i rolnictwa, wprowadzono cennik oficjalny na wołowinę, wieprzowinę, szynki, słoninę, łój, smalec itp.

Cennik ten, w zależności od lokalnych warunków, jest różny i każdorazowo musi być zatwierdzony przez lokalne instytucje kontroli cen, współdziałające z organizacjami gospodarczymi. Nowy cennik oficjalny obejmuje wszystkie gatunki mięsa, za wyjątkiem pierwszogatunkowego wołowego (krzyżowa i tp.) oraz baraniny. Przy ustalaniu cennika musiano jednak uwzględnić w wyższej, niż dotychczas, mierze, zanik podaży i podnieść w porównaniu z marcem 1936 roku ceny na wołowinę o 9 proc., a na wieprzowinę o 35 proc.

Jest to już ofiljalne zatwierdzenie drożyzny.

NAPAD NA KOŁCHOZ

Obrazek z życia Ukrainy

O niecodziennym wypadku, świadczącym o wzrastającym wrzeniu na Ukrainie, donosi wychodzący w Charkowie organ partyjny „Komunist".

Na jeden z kołchozów pod Mirhorodem w okręgu połtawskim napadł w nocy z 15 na 16 września oddział złożony z 100 chłopów ukraińskich, na czele których stała

młoda kobieta w stroju kozackim.

Napad był wykonany tak sprawnie i błyskawicznie, że straż kołchozu wzmocniona ze względu na wrzenie wśród ludności rolnej całej Ukrainy, przez oddział czekistów, nie miała nawet sposobności chwycenia za broń. W jednej chwili wszyscy zostali rozbrojeni i zamknięci w sali kołchozu ,dokąd sprowadzono również kierownika kołchozu i obu jego pomocników. Nad uwięzionnymi odbył się pod przewodnictwem kobiety, dowódcy oddziału sąd, który kierownika i jego pomocników oraz 4 czekistów skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie. Skazanych wyprowadzono z sali i

na dziedzińcu kołchozu rozstrzelano.

Resztę personelu zamknięto w jednym z zabudowań kołchozu. Następnie wezwano wszystkich członków kołchozu do odebrania zagrabionego dobra. Chłopi zabrali maszyny, bydło oraz zbiory i rozdzieli li między siebie. Następnie zabudowania kołchozu podpalono za wyjątkiem budynku w którym uwięziono część personelu z zarządu kołchozu. Grupa,, ostrzeliwując się nadbiegłym w międzyczasie z pobliskiego Mirhorodu żołnierzom wycofała się w pobliskie lasy. Zarządzona natychmiast obława, w której wzięło udział wojsko i policja nie dała rezultatów.

„Komunist" przypisują tą akcję
nacjonalistom ukraińskim

i wzywa władze, na których śmiały, dotychczas bodaj bezprzykładny masowy atak na kołchoz pod Mirhorodem zrobił olbrzymie wrażenie ,do wytężonej akcji przeciwko sprawcom napadu.

„Obozy Charakterów"

w Niemczech

Kierownictwo państwowe (Die Reichsfürung) niemieckiego Związku Akademickiego postanowiło, w porozumieniu i współpracy z odpowiedniemi czynnikami rządowymi oraz organizacjami samopomocowymi, stworzyć specjalny obóz, przeznaczony dla tych studentów, którzy wyróżniają się zdolnościami tak w pracy naukowej jak i ogólno akademickiej.

W b. m. na tego rodzaju obozie, zorganizowanym w miejscowości Altenhof, zgromadziło się 20 najzdolniejszych studentów całych Niemiec, wybranych uprzednio drogą specjalnego konkursu.

Zadaniem obozów jest odpowiednie wyrobienie charakterów młodzieży niemieckiej, a przez to stworzenie kadr, dowodzących swoimi kwalifikacjami moralnymi, naukowymi i politycznymi prawa objęcia stanowisk kierowniczych Trzeciej Rzeszy.

Polityczne oblicze

powstania hiszpańskiego

Powstańcza armia hiszpańska opiera się zasadniczo na trzech grupach politycznych, a mianowicie na monarchistach, na CEDA. (Conferacion Espalola de Derechas Actonomas) oraz na „Falandze" (org. faszystowska) Wszystkie te ugrupowania, jako platformę współdziałania, uważają walkę z „Fronta Popular" (front ludowy) a ściślej mówiąc z komunistami oraz anarchistami, kierowanymi z zewnątrz, opierając się na zasadach nacjonalistycznego katolickiego charakteru Hiszpanii.

Walka polityczna rozpoczęła się w r. 1931. Opozycja prawicowa wystąpiła przeciwko regionalnej autonomii, tendencjom socjalizacji kraju oraz przeciwko rosnącym dalszym reformom. Równocześnie faszyści zaczynają głosić hasła nacjonalistycznej, korporatywnej Hiszpanii. Wybory w dn. 16 lutego 1936 r., przynoszące zwycięstwo „Frontowi Lud.", skłaniają wszystkie te trzy ugrupowania polityczne do współdziałania, a następnie do oficjalnego poparcia powstańców, za którymi opowiedziała się prawie cała armia.

KRYZYS MAŁEJ ENTENTY

Polityka państw Małej Ententy wykazuje coraz większe, z trudem maskowane rozbieżności. Mnożą się podróże i spotkania mężów, kierujących losami narodów środkowo-europejskich. Nie ustaje też dyskusja w prasie międzynarodowej.

Niedawno odbyła się rzekomo „tajemnicza" wizyta premiera rumuńskiego Tatarescu do Białogrodu. Premier jugosłowiański Stojadinowicz udał się następnie do Ankary. W Pradze natomiast witano z ostentacyjną wystawnością króla Karola II.

Ruch ten jest dowodem, że państwa środkowo-europejskie szukają nowej drogi dla swej polityki. Droga dotychczasowa bowiem okazała się zawodna. Koncepcja polityczna, jaką usiłowała narzucać Małej Entencie Praga, bankrutuje w sposób widoczny.

Dwa nowe fakty zadały jej cios bardzo poważny. Oto Belgia ogłosiła zbrojną neutralność, wycofując się z genewskich mrzonek o zbiorowym bezpieczeństwie, które wzbudzały takie nadzieje wśród polityków czeskich. A poza tym doszło do oficjalnego współdziałania niemiecko-włoskiego, przyczym między obu tymi mocarstwami nastąpiło zawieszenie broni w Austrii. Porozumienie to zwraca się przede wszystkim przeciw niebezpieczeństwu bolszewickiemu i uderza tem w drugą zasadę polityki czeskiej, a mianowicie w stałe jej dążenie do związania państw Małej Ententy z polityką Sowietów.

Tymczasem przeciw nieustannym posunięciom filosowieckim Pragi buntuje się coraz wyraźniej opinia Jugosławii oraz Rumunii. W Jugosławii nieufność wobec Sowietów istniała zawsze, choć polityka Białogrodu była w łonie Małej Ententy majoryzowana dopóty, dopóki dyplomacją rumuńską kierował p. Titulescu. Upadek tego polityka, który dokonał się pod wpływem wzmagającej się w Rumunii opinii antysowieckiej, zmienił zupełnie układ sił w obrębie porozumienia trzech państw środkowo - europejskich.

Wzrastają dziś bowiem objawy współdziałanio rumuńsko-jugosłowiańskiego, które, rzecz znamienna zaznacza się szczególnie w przededniu każdego zetknięcia się polityków obu tych państw z politykami czeskimi. Białogród i Bukareszt usiłują z trudem przekonać do innej polityki Pragę, która znajduje sie zatem w coraz większym odosobnieniu. Faktu tego nie zdolają zmienić holdy, składane tak ostentacyjnie królowi Karolowi II w stolicy Czech. Nie mogą go zmienić również z coraz bardziej podejrzaną na tarczywością podawane z Pragi komunikaty o „spoistości" Małej Ententy.

Prawdą pozostanie, że jednym z filarów obecnej polityki czeskiej jest współdziałanie z Sowietami, gdy tymczasem na filarze tym nie chce się oprzeć ani Rumunia, ani Jugosławia. Co więcej, oba te państwa mają wyraźną pretensję do Pragi, że przez związek swój z Moskwą obarczyła Europę środkową niebezpieczną hipoteką sowiecką i spowodowała niejako współdziałanie państw bloku rzymskiego (Włochy, Węgry i Austria) z Niemcami, co dla Jugosławii zwłaszcza może okazać się bardzo niewygodne.

Do czego zmierza Rumunia i Jugosławia? Pod tym względem ogłasza się wiele nieścisłości w prasie światowej. Rumunia i Jugosławia istotnie nie chcą się wiązać z Sowietami, ale to nie znaczy,jak twierdzą różne pisma francuskie, by pragnęły „uzależniać się" od Niemiec. Koła antysowieckie w Rumunii i Jugosławii stale protestują przeciw takim posądzeniom.

Natomiast faktem jest, że idea utrzymania niezależności i równowagi zarówno wobec Moskwy, jak i wobec Berlina wsparta wśród państw środkowo-europejskich, które stanowią część niezależnego od mocarstw wału, idącego od krajów skandynawskich i bałtyckich poprzez Polskę aż do Francji. W Rumunii idea ta wyraża się w chęci ożywienia sojuszu z Polską. W Jugosławii między innymi w poszukiwaniu coraz bliższych stosunków z Turcją, jakby dla zaznaczenia, że przed Białogrodem stoją inne jeszcze ewentualności, nie tylko czeskie.

W pokojowym tym wale jedyny wyjątek stanowią Czechy związane jednostronnie z Sowietami i żyjące wciąż genewskimi złudzeniami.

Czeska koncepcja Małej Ententy będzie też coraz trudniejsza do utrzymania. Wciąga ona bowiem pośrednio państwa środkowo-europejskie we współczesne walki jakby owe dawne „religijne" czego kraje te słusznie się obawiają, a poza tym nie pozwala im być sobą w obliczu prób dzielenia Europy na dwa bloki, poddane woli takich, czy innych mocarstw.

Refleksje

Były młodszy lekarz

Pan premjer gen. Sławoj-Składkowski w depeszy, nadesłanej robotnikom i zarządowi Tow. Saturn z podziękowaniem za węgiel dla bezrobotnych, wykopany podczas sobotniej bezpłatnej dniówki, nazwał się „byłym młodszym lekarzem kopalni „Saturn".

Zbliża się właśnie dzień 11-sty listopada i nazwisko dr-a Felicjana Sławoja - Składkowskiego nieraz będzie wymienione we wspomnieniach z roku 1918, z okresu końca okupacji niemieckiej i przygotowań do objęcia po niej władzy przez rząd polski. W tym właśnie okresie, a i dawniej także przebywał dr. Sławoj - Składkowski w Zagłębiu, o czym w tak miły sposób przypomniał w swym podziękowaniu za pomoc bezrobotnym.

Tak się jakoś składa, że niewspółmiernie więcej skupia Zagłębie uwagi na swych „chłopakach z Sosnowca", niż na „byłych młodszych lekarzach", którzy tu z twardego ale i gościnnego gruntu zagłębiowskiego startowali do wysokich i dalekich lotów.

Nie jest to żadnym odkryciem, ale prawdą tak starą, jak i samo Zagłębie, że przybywali tu zwykle ludzie energiczni i przedsiębiorczy, ludzie, podobni do tych, którzy emigrowali za Ocean, nie lękając się obcego środowiska — i także innych od dotychczasowych warunków bytu.

Zagłębie także było odrębnym, nie podobnym do innych lądem. Zarówno więc chłopak wiejski, stający się w Zagłębiu robotnikiem, jak i inteligent, znajdujący tu swój warsztat pracy, mieli z reguły ten sam jednakowy zasób odwagi w budowaniu na tej ziemi wszystkiego od podstaw.

Gdyby kto zechciał zrobić spis tych wszystkich znakomitych ludzi, którzy różnymi czasy przebywali w Zagłębiu, środowisku stosunkowo jeszcze bardzo młodym, to okazałoby się, że niewiele jest w Polsce takich osiedli, któreby równie dużo wydało sławnych mężów, jak właśnie Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza i Czeladź.

Pewnie ustąpilibyśmy miejsca Warszawie, Wilnu. Napewno wyprzedzają nas jeszcze: Kraków, Lwów i Poznań, ale też chyba na tym się już kończy ta lista i zaraz przyszłaby chyba kolej na Zagłębie Dąbrowskie. Od początku bieżącego wieku przez lat trzydzieści go ściliśmy przez całe wcale nawet długie lata ludzi, którzy tu mając okazję do zorjentowania się w zasobach własnych sił, znalazłszy się potem na szerokim szlaku dziejowym, potrafili zająć miejsca przodujące. Bo dla Zagłębia to właśnie jest charakterystyczne, że, koncentrując w sobie rozbieżne interesy, wchłaniając kontrasty, jest szkołą sztuki życia, jest możnością oswajania się z najtrudniejszymi problemami obyczajowymi i społecznymi.

Dziś, kiedy generał Sławoj-Składkowskim jest premjerem, jest starszym lekarzem państwa polskiego, ciągle jeszcze skarżącego się na najrozmaitsze, a bardzo trudne do uleczenia dolegliwości, miło nam tu było w Zagłębiu dowiedzieć się o tym, iż pamięta o tamtych czasach, kiedy był „młodszym lekarzem" i że ceni sobie ten okres swego życia, w którym nazwisko jego nierozerwalnie związało się z najpiękniejszymi w historji Zagłębia, jak i w historii całego narodu, dniami odzyskania niepodległości.

Od dziś „były młodszy lekarz" staje się w Zagłębiu zaszczytnym tytułem ludzi, którzy własną dzielnością zdobyli czołową pozycję.

K. Ćwierk.

Zima nadchodzi.
Tysiące ludzi jest
bez dachu,
bez odzieży,
bez jedzenia.
Ratujmy ich
od zimna i głodu.

Kiedy puste kasy miejskie

Ratunek finansowy dla miast

Związek Miast Polskich przesłał p. ministrowi spraw wewnętrznych memoriał, zawierający opinię o tymczasowych środkach zaradczych, jakie należałoby podjąć dla poprawy finansów miejskich do czasu przeprowadzenia zamierzonej zasadniczej reformy finansów komunalnych.

Środki te są, między in., następujące: 1) przyznanie miastom wydzielonym prawa wprowadzenia

powszechnego podatku społecznego,

przeznaczonego na cele opieki społecznej i pokrywania kosztów leczenia ubogich chorych. Podatek ten winni płacić wszyscy mieszkańcy gmin, posiadające własne środki utrzymania; stawki tego podatku określiłaby ustawa.

2) Przywrócenie miastom wydzielonym prawa poboru

opłat drogowych

na budowę oraz utrzymanie ulic i placów miejskich oraz nałożenie ustawowego obowiązku na powiatowe związki samorządowe wypłacania niewydzielonym miastom 50 proc. sum, pobranych przez nie tytułem opłat drogowych na obszarze tych miast.

3) Wprowadzenie opodatkowania na rzecz miast placów niezabudowanych, lub niedostatecznie zabudowanych.

4) Przyznanie miastom prawa wyłączności

na oczyszczanie ulic i wywóz śmieci

oraz prawa poboru odpowiednich opłat.

5) Przywrócenie miastom prawa poboru opłat postojowych na placach publicznych.

6) Przekazanie miastom z powrotem wymiaru i poboru podatków od nieruchomości i lokali.

O małe mieszkania

dla pracowników umysłowych

W memoriale, złożonym p. prezesowi rady ministrów przez Związek spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych RP., jako centrali rewizyjnej spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo - budowlanych, w sprawie obecnej sytuacji mieszkaniowej mało zarabiających rzesz pracowników fizycznych i umysłowych, podkreślona jest również między in. potrzeba objęcia programem akcji budowlanej budowy

małych mieszkań dla pracowników umysłowych.

Dotychczasowa akcja budowlana w małym tylko stopniu zaspokoiła potrzeby mieszkaniowe niżej uposażonych urzędników, nawet państwowych i samorządowych. Potrzeba budowy tego typu mieszkań została szczególnie mocno wysunięta przez spółdzielnie mieszkaniowe województw zachodnich, w których statystyka wykazuje

pogorszenie warunków mieszkaniowych.

Autorzy memoriału podnoszą, że spółdzielnie mieszkaniowe posiadają przygotowane tereny i częściowo nawet zebrane zasoby gotówkowe, mogły by przeto niezwłocznie przystąpić do budowy na szeroką skalę.

Surowe nie gotowane

Z kuchni dla bezrobotnych w Czeladzi

W Czeladzi istnieje komitet niesienia pomocy biednym i bezrobotnym, który od szeregu lat działalność swą prowadzi z ofiar publicznych. Kasa komitetu najwydatniej zasilana jest przez urzędników, robotników i zarząd kop. „Saturn". Akcją komitetu objęci są

ludzie biedni i niezdolni do pracy

oraz bezrobotni, którzy pomoc otrzymują w postaci obiadów, gotowanych w kuchni.

Ostatnio wśród robotników kop. „Saturn" powstała koncepcja przeprowadzenia reorganizacji komitetu niesienia pomocy biednym i bezrobotnym co do form udzielania pomocy.

Bezrobotni zwracali się w tej sprawie

do delegatów robotniczych,

prosząc, by żywność wydawana była w stanie surowym i aby gospodynie same mogły sobie gotować pożywienie. W tej sprawie odbędzie się zebranie robotników.

SPRAWY KOBIECE.

Odczyty Marii Strasburger w Zagłębiu

W jednym ze swych doskonałych artykułów, drukowanym w piśmie „Pani Domu", p. Maria Strasburger pisze:

„...właśnie w warunkach mieszkaniowych, w domu, w rodzinie musimy szukać przyczyny niejednej choroby społecznej i tam probować ją wyrwać z korzeniem. Cóż pomoże np. najlepsze wychowanie fizyczne w szkole, sporty, kolonie letnie i zimowe, wycieczki, jeśli dziecko w domu rodzinnym żyje w brudzie i niechlujstwie; jeśli stale jest niedożywione nie tylko dlatego, że jest dzieckiem bezrobotnego, ale także —a czasem głównie — dlatego, że ma matkę nieoświeconą i niedbałą, która nie potrafi zrobić żadnego użytku z produktów dla niej dostępnych. Bezcelowe jest stawianie pięknych i nowocześnie urzodzonych gmachów szkolnych, jeśli wpuścimy do nich gromadę małych wandalów, które z zadziwiającą szybkością potrafią zniszczyć wytwór ludzkiej myśli pracy i twórczości. Walka z alkoholizmem jest beznadziejna, jeśli przyczyny tej klęski nie poszukamy w domach rodzinnych, w trybie życia naszych pracowników, sposobie ich odżywiania się. Wszystkie te rozważania prowadzą nas do wniosku, że te klęski społeczne, te robaki podcinające nasze życie, potrafimy wytępić dopiero wówczas, jeśli sięgniemy do korzenia, jeśli odnajdziemy samo źródło zła, tę głowę, z której odradza się tasiemiec. Nie ulega wątpliwości, że tkwi ona w naszym codziennym życiu, w jego wadliwej organizacji, w niskim poziomie naszych ognisk domowych i stwarzanych przez nie warunków, okropnych zarówno pod względem moralnym, jak fizycznym. Tam więc musim sięgnąć i to sięgnąć jak najprędzej, bo wiadomo, im choroba bardziej zadawniona, tym trudniej ją leczyć".

W innym miejscu czytamy pełne goryczy zdanie:

„Uczymy w naszych szkołach, jak żyli ludzie w epoce jaskiniowej, ale nie uczymy, jak należy żyć w własnym domu".

Maria Strasburger jest autorką i współautorką wielu książek i podręczników do nauki gospodarstwa domowego, jest również wybitną prelegentką, której odczytów, wypowiadanych z ogromną swadą, a opartych na gruntownej wiedzy, słucha z przyjemnością i pożytkiem każdy. Mówiąc o tym, „dlaczego nasze codzienne pożywienie domaga się reformy" jutro o godz. 19.30 w lokalu Związku Pań Domu w Sosnowcu, (3-go Maja 25) i o tym „jak urozmaicić nasze codzienne pożywienie" (w świetlicy przy Państwowej Szkole Zawodowej na ul. Karpackiej w piątek 6-go o godz. 16-ej), prelegentka omówi społeczną wagę zagadnienia i związane z nim wskazówki praktyczne, zmierzającę do zwalczania takich klęsk społecznych, jak gruźlica, krzywica i alkoholizm.

Poza tym Maria Strasburger wygłosi odczyty w Czeladzi i na Niemcach.

DRZAZGI.

SANACJA

Zmiana na stanowisku naczelnego dyrektora Warszawskiego Towarzystwa, jako następstwo zmiany jego właścicieli, ma pono przynieść daleko idącą sanację całego przedsiębiorstwa.

Jak się dowiadujemy, ma być zwinięte główne biuro zarządu w Warszawie, zatrudniające kilkudziesięciu urzędników. Biuro to będzie przeniesione do Zagłębia i odpowiednio zredukowane.

AFRYKA

Nowy w Sosnowcu budynek pocztowy, którego w żaden sposób nie można nazwać gmachem, ciągle zdradza jakieś coraz inne niedostatki. Wiadomo już, że jest za ciasny, że byłby odpowiedniejszy dla jakowegoś Podurnina, niż dla stu dwudziesto-tysięcznego miasta. Teraz podczas deszczów okazało się, że gdzieś tam coś przecieka.

Nie dość tego, na frontowej ścianie widnieje rzucająca się w oczy duża plama w kształcie Afryki. Przechodnie podziwiają ten kształt i afrykańskie porządki pocztowo - budowlane.

—::—

FELIETONIK.

Suknia się zwarzyła

Ultimus w „Robotniku" w sposób uyśmienity żartuje z wynalazku produkowania wełny z mleka. Utworzyło się, jak wiadomo, w Polsce konsorcjum, które się zajmie tą produkcją.

Za lat kilka pan zapyta panią, — dlaczego nie przyszła o umówionej godzinie na umówione miejsce, a ona mu na to:

— Wyobraź pan sobie — suknia mi się zwarzyła!

Nie można też będzie nosić ubrań z wełny mlecznej czyli z lanitalu podczas burzy i wyładowania elektryczności, gdyż ubrania takie albo podejdą wodą albo się zwarzą.

— Wyobraźcie sobie — będziemy wkrótce słyszeli — że w teatrze było tak gorąco, że mężowi smoking, a mnie suknia się zsiadła.

Zatrze się granica pomiędzy przemysłem włókienniczym, a spożywczym. Do nabiału zaliczać będziemy masło, ser, śmietanę i odzież.

Niewątpliwie wynalazek ten zostanie z biegiem czasu udoskonalony i jak obecnie zużyty papier czyli makulatura wraca do papierni, skąd znowu wychodzi jako zupełnie nowy papier, tak samo, znajdzie się na to sposób, by zużyta odzież znowu przeistaczała się w świeże sterylizowane mleko. Dzisiaj zdarza się, że ktoś ubranie albo palto przepija. W najbliższej przyszłości będzie to można wypić.

——xx——

Dobry żart

CIĘŻKIE CZASY.

Przechodzień zwraca się do żebraka:

— Słuchajcie dziadku, widziałem was kilka dni temu i wtedy mieliście tylko garb, a teraz oprócz garbu macie kule i czarne okulary. Jak to wytłumaczyć?

— Cóż zrobić, szanowny panie, w dzisiejszych czasach z jednego kalectwa nikt nie wyżyje.

GRUNT SIĘ NIE PRZEJMOWAĆ.

Na pokładzie statku powstało jakieś zamieszanie, bieganina. Raz po raz słychać gwizdek kapitana.

Pan Rosenblum woła przerażony do żony:

— Sala, słyszysz, ten okręt tonie!

— Masz zmartwienie? Czy to twój okręt?

ECHA OFIARY PRACY

górników saturnowskich

Ofiara górników saturnowskich, którzy pracowali bezpłatnie na rzecz pomocy bezrobotnym, odbiła się szeroko echem po całym kraju. Oto, co pisze o tym wczorajszy warszawski „Kurjer Czerwony“.

Tegoroczna pomoc zimowa w Polsce rozpoczyna się pod dobrą wróżbą. Górnicy w kopalni „Saturn“ ofiarowali całodzienną swą pracę, zaś właściciele kopalń — wydobyty przez nich węgiel na rzecz pomocy zimowej.

Dzień tej ofiary pracy traktowany był w „Saturnie“, jako uroczystość, kopalnia była ozdobiona zielenią i sztandarami.

Efekt ofiary górników jest nie byle jaki — wyraża się on w 200 wagonach węgla. Jest to ilość poważna, ale ważniejszym jest efekt moralny ich zapoczątkowania.

Wieść o szlachetnej ofierze górników z „Saturna“ rozlegnie się głośnym echem w całym kraju, budząc uznanie dla wspaniałomyślnych ofiarodawców, którzy pierwsi — zarząd i robotnicy kopalni — stanęli w zgodnym szeregu.

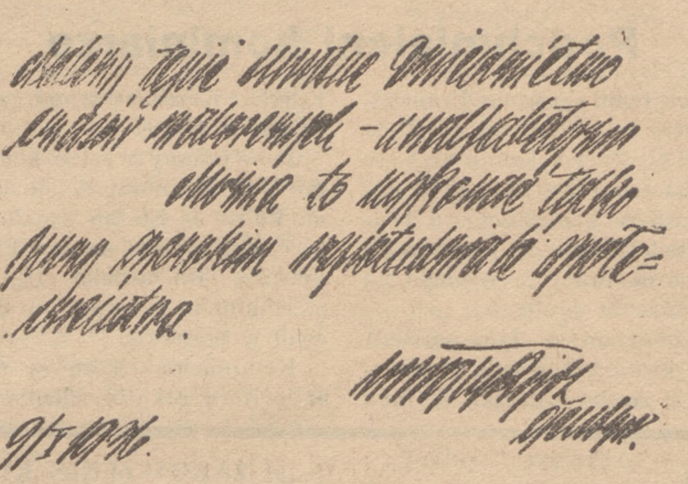
Za uznaniem i wdzięcznością pójdzie, niewątpliwie, chęć dotrzymania kroku w ofiarności nie tylko w innych ośrodkach górniczych, ale w całym społeczeństwie polskim.

P. premier gen. F. Sławoj-Składkowski przesłał już zarządowi i górnikom kopalni „Saturn“ „wyrazy podziwu dla patriotycznego odczucia potrzeb państwa i koleżeńskie pozdrowienie“.

P. premier jest tu, bez wątpienia wyrazicielem opinji najszerszych sfer społeczeństwa polskiego, które w czynie górników widzi piękny i realny przykład, jak wspólnym wysiłkiem dźwignąć mamy ciężar zimowej niedoli bliźnich naszych, by nie było w Polsce ani głodu ani chłodu.

Społeczeństwo uszeregowało się już do walki z bezlitosnymi wrogami bezrobotnych — głodem i chłodem.

Z frontu tej walki oczekujemy coraz nowych, pomyślnych wieści, jak ta z zagłębia węglowego, która rozradowała serca w całej Polsce.



„Należy tępić smutne dziedzictwo czasów zaborczych — analfabetyzm. Można to wykonać tylko przy szerokim współudziale społeczeństwa“.

9.X.1936 r. Śmigły-Rydz Gen. Dyw.

Każde Stowarzyszenie społeczne winno wprowadzić nauczanie analfabetów do swoich zadań kulturalnych. Każdy światły Polak powinien wykonać obowiązek osobisty, dobrowolnej służby kulturalnej w postaci wyszukania i wyuczenia przynajmniej jednego analfabety. Podręczników i wskazówek udziela

POLSKA MACIERZ SZKOLNA

Mogiły bohaterów

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM.

Dzisiejsza audycja z podstudia sosnowieckiego (godzina 19.50) poświęcona będzie pamięci zmarłych, którzy zginęli śmiercią bohaterów. Będą to wspomnienia o ofiarach katastrof takich, jak przed 10 laty na kopalni „Ludmiła“, jak katastrofa rodenowska. Będzie mowa o tych, którzy zginęli w powstaniach śląskich i o tamtych, co padli pod hutą „Katarzyna“. Tytuł felietonu, który wygłosi red. Konstanty Ćwierk, brzmi: „Mogiły bohaterów Zagłębia“. Cmentarze zagłębiowskie, gdzie spoczywają prochy tych, co padli w walce z wrogiem, albo z potężnymi mocami natury, mają swoją szczególnie wzruszającą wymowę.

Część koncertowa będzie w zupełności dostosowana do myśli przewodniej audycji.

Oto p. Henryk Sajdak (bas) przy akompanjamencie p. Z. Kuchcińskiego w pierwszej części audycji odśpiewa Beethovena „Nad Mogiłą“, a w drugiej Karłowicza „Smutna jest dusza moja“.

Trio z udziałem pp. Zygmunta (fortepian) i Stanisława (skrzypce) Kuchcińskich oraz p. Szynkowskiego (wiolonczela) wykona Glinki „Zwątpienie“, kwartet zaś z udziałem pp. Kuchcińskiego (skrzypce I), St. Białasa (skrzypce II) F. Ochman (altówka) i A. Szynkowskiego (wiolonczela) odegra Fr. Schuberta „Śmierć i dziewczyna“. W zakończeniu pp. K. i St. Kuchcińscy wykonają Mozarta Andante z 10 sonata skrzypcowej.

—xx—

Kiepura w Rzymie

WEŹMIE ŚLUB KOŚCIELNY.

Jan Kiepura po zawarciu ślubu cywilnego w Katowicach z Martą Eggerth, oświadczył — jak donosi Express Poranny — iż wyjeżdża w najbliższych dniach z żoną do Rzymu na nakręcanie nowego filmu.

Podczas pobytu w Rzymie związek małżeński znakomitego śpiewaka poblogosławiony zostanie w kościele.

Ślubu w kościele katolickim udzieli pp. Kiepurom ks. bisk. Dubowski.

Wiadomości bieżące

Środa 4 Listopad

Dziś: Karola B.
Jutro: Zacharjasza
Wschód słońca 7.35
Zachód słońca 3.55

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł“ sztukę W. Fodora pt. „Matura“.

Jutro o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Strzemieszycach w sali kina „Paw“ sztukę W. Fodora pt. „Matura“

WALTER W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

W piątek o godz. 20.30 wystąpi tylko jeden raz bezkonkurencyjny komik polski Władysław Walter na czele świetnego zespołu pp.: Ireną Skwierczyńską najpopularniejszą, charakterystyczną artystką Ellą Charmel, doskonałą tancerką i Antonim Iżykowskim, znanym śpiewakiem Polskiego Radia. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—ooo—

Apel do mieszkańców

BĘDZINA.

Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że zbiórka na odzież dla bezrobotnych odbywać się będzie do 7 bm. włącznie.

Komitet apeluje jednocześnie do mieszkańców Będzina, aby nie szczędzili ofiar na cele pomocy bezrobotnym.

—::—

Ziemniaki dla bezrobotnych

W ZAGŁĘBIU.

Magistraty miast Zagłębia otrzymały w tych dniach z wojewódzkiego komitetu pomocy bezrobotnym większy transport ziemniaków.

Osiemnaście wagonów ziemniaków otrzymał również powiatowy komitet zimowej pomocy bezrobotnym przy wydziale powiatowym w Będzinie. Ziemniaki te będą rozdane w bieżącym tygodniu wśród bezrobotnych, zamieszkałych w gminach naszego powiatu.

Magistraty częściowo już przystąpiły do wydawania ziemniaków bezrobotnym.

Usiłowanie samobójstwa

PRZEZ WYPICIE ESENCJI OCTOWEJ

W bramie domu przy ul. Małachowskiego 37 w Będzinie usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej 24-letnia Janina Pociepnik.

Desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie w stanie niezagrażającym życiu.

Powód usiłowanego samobójstwa narazie nie został ustalony.

—xx—

— WYSTAWA SPÓŁDZIELCZA. Związek Spółdzielni Spożywców „Społem“ w Warszawie za pośrednictwem Rady Okręgowej Spółdzielni oraz przy współudziale spółdzielni zagłębiowskich urządza w Sosnowcu w domu społecznym wystawę. — Wystawa ta była w Warszawie i Łodzi. W Sosnowcu otwarta zostanie w dniu 15 bm. na przeciąg 2-ch tygodni.

— CZYJE RZECZY? W Wydziale Śledczym w Sosnowcu są do odebrania następujące rzeczy: 2 palta męskie, bucik damski i portmonetka z zawartością kilku złotych.

Wybory sołtysów

I PODSOŁTYSÓW.

W bieżącym miesiącu upływa okres kadencji sołtysów i podsołtysów, wybranych po wejściu w życie ustawy samorządowej na terenie województw centralnych i wschodnich: w województwach południowych i zachodnich kadencja ta kończy się w roku 1937.

W związku z tym ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało nowy jednolity dla całego państwa regulamin wyborów sołtysów i podsołtysów, wzorowany na regulaminie obowiązującym dotychczas na terenie województw południowych i zachodnich z pewnymi jednak zmianami.

—§§§§—

Ustąpienie komisarzy

W UBEZPIECZALNIACH.

Agencja „Echo“ donosi: Z obowiązku dziennikarskiego podajemy krążącą pogłoskę, iż w najbliższym czasie ustąpią mianowani komisarze w Ubezpieczalniach Społecznych, zaś na ich miejsce zostaną wybrane Rady zarządzające tymi instytucjami, składające się z przedstawicieli ubezpieczonych pracowników i pracodawców.

—ooo—

Strajk w Ząbkowicach

JESZCZE TRWA.

Strajk okupacyjny w kamieniołomach i wapiennikach Łaby w Ząbkowicach trwa w dalszym ciągu.

Robotnicy trwają przy swoich żądaniach. Strajk ma przebieg spokojny.

—::—

Siekiera

W RĘKU PIJAKA.

W dzielnicy Pogoń w Sosnowcu doszło do bójki między trzema pijanymi osobnikami.

W czasie bójki poważnie poraniony został mieszkaniec Pogoni Rutkowski, któremu rozcięto głowę siekierą i zadano głęboką ranę ostrym narzędziem pod łopatkę. Rannego przewieziono do szpitala.

—uuuu—

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Dziś w sali starostwa w Będzinie odbędzie się posiedzenie członków wydziału powiatowego.

— HARCERSKA WIECZORNICA TANECZNA. Dawni skauci z lat 1910 — 1921 pragnąc nawiązać nici wspólnych wspomnień i stworzyć atmosferę przyjaźni, w jakiej niegdyś ruszali w lepsze jutro — organizują w dniu 7 bm. w salach Gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu wieczornicę taneczną o nader miłym i urozmaiconym programie. Obficie zaopatrzony rączkami grona gospodyń bufet, doskonała orkiestra 23 pal., liczne atrakcje, przy skromnych strojach i niskich wstępach (tylko 2 zł. od osoby) zapewnią przyjaciołom ruchu harcerskiego kilka sympatycznie spędzonych godzin.

Czysty zysk na harcerstwo i pomoc zimową dla bezrobotnych.

Niewielką ilość pozostałych zaproszeń podzielimy między zgłaszających się — byle zaraz — do p. M. Kruszyńskiego — Sekretariat Koła, Sosnowiec, ul. Swobodna nr. 12, telefon 61257.

Mecz miłosny 4:1

Jeden zawodnik sparaliżowany

16-letnia uczennica jednej ze szkół w okolicy Olkusza Anna T, ze Starczynowa koło Bukowna, pomimo swego młodego wieku, potrafiła wzbudzić miłość aż w czterech adoratorach, którzy pewnego wieczoru w porze letniej

poczubili się z sobą,

aż do utraty przytomności.

Finał tej tragicznej sceny przed domem panny Anny rozegrał się w poniedziałek przed sądem okręgowym w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu.

Na ławie oskarżonych zasiadło trzech młodych mężczyzn: Jan Skubis i Józef Skubis ze Starczynowa oraz Kazimierz Skalski z Wygiełzowa, jako poszkodowany stanął czwarty adorator dziewczyny

nie władający ani ręką ani nogą

wskutek paraliżu. Jest to Franciszek Ćwik z Dąbrówki koło Bukowna, ofiara bestjalskiego pobicia przez swych rywali.

Na boku skromnie stanął główny świadek, przedmiot tej krwawej masakry, uczennica T., która, zarumieniwszy się nic ciekawego powiedzieć nie mogła, czy nie chciała. Inni natomiast świadkowie opisali mniej więcej krwawy spór o dziewczynę. W świetle tych zeznań Ćwik został tak ciężko pobity przez swych rywali, że z powodu uszkodzenia opon mózgowych,

został sparaliżowany

Jan Skubis dostał 3 lata więzienia. Józef półtora roku, a Skalski dwa lata

Pół roku więzienia

ZA NIELEGALNE POSIADANIE KARABINU.

Na strychu domu 30-letniego Piotra Gawrona, mieszkańca wsi Gołuchowice, gminy Siewierz znalazła policja ukryty karabin wojskowy, który Gawroński posiadał od dłuższego czasu bezprawnie. — Karabin został zabrany, a Gawrona pociągnięto do odpowiedzialności karno - sądowej. Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym w Sosnowcu, urzędującym ocenie na sesji wyjazdowej w Zawierciu.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok mocą którego Gawron skazany został na 6 miesięcy bezwzględngo więzienia.

—uu—

Z ZAWIERCIA.

(z) **PRZED ŚWIĘTEM NIEPODLEGŁOŚCI.** Pod przewodnictwem posła inż. Z. Sowińskiego odbyło się posiedzenie prezydium powiatowego międzyorganizacyjnego komitetu porozumiewawczego, w którym również wzięli udział przedstawiciele miejscowych organizacyj społecznych. — Wyłącznym tematem obrad była sprawa urządzenia obchodu święta niepodległości w dniu 11 listopada. Po krótkiej dyskusji ustalono program obchodu, który przewiduje: w przeddzień tj. 10 bm. wieczorem capstrzyk, zaś w samym dniu święta: w godzinach rannych uroczyste nabożeństwo, w godzinach wieczornych w sali Domu Ludowego akademia.

(z) **LUSTRACJA OBWODU LOPP.** Onegdaj odbyła się doroczna lustracja obwodu powiatowego LOPP. w Zawierciu, której dokonał delegat okręgu wojewódzkiego pik. Borowiec. Lustracja wypadła zupełnie dobrze.

(z) **NA BIBLIOTEKĘ HARCERSKĄ.** Dorocznym zwyczajem 5-ta żeńska drużyna harcerska im. Elizy Orzeszkowej i 22 drużyna harcerzy przy współudziale hufców zawierciańskich urządziły w dniu święta umarłych sprzedaż wieńców, lampek i chorągiewek na groby. Sprzedaż zorganizowana była w namiocie przy zbiegu ulic Kościuszki i Paderewskiego. Ogólny dochód ze sprzedaży wyniósł zł. 103 gr. 68. Czysty dochód przeznaczony został na bibliotekę harcerską.

(z) **KRADZIEŻE.** Do mieszkania Stanisława Bilnika, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej 15, dostali się onegdaj nieznani sprawcy, skąd skradli pewną ilość bielizny i biżuterii, ogólnej wartości 410 złotych. Witoldowi Iskierce, zam. przy ul. Narutowicza 8, skradziono sprzed sklepu na ul. 11 listopada rower męski, którego wartość oblicza poszkodowany na sumę 100 złotych.

Z SĄDU

Wojowniczy blacharz

Zrozumiały popłoch na ulicy Małachowskiego w Sosnowcu wywołał 27-letni blacharz sosnowiecki Stanisław Swoboda (Małachowskiego 18). Swoboda uzbroił się wieczorem w tasak i terroryzował przechodniów. Wezwany z I kom. P. P. post. Kubicki stoczył z awanturnikiem formalną walkę i zdołał mu topór z ręki wytrącić. Wówczas wojowniczy blacharz wpił się w twarz posterunkowego paznokciami.

Mimo wielkiego bólu i cały ociekający krwią, dzielny posterunkowy nie dał za wygraną i po obezwładnieniu napastnika doprowadził go do aresztu policyjnego.

Swoboda odpowiadał wczoraj za swe wyczyny przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Skazany został na rok więzienia.

Podchmieleni kominiarze

Kilka tygodni temu do domu Franciszka Janeczki przy ul. Słowackiego 22 w Sosnowcu przybyło trzech kominiarzy, celem oczyszczenia kominów. Ponieważ Janeczko stwierdził, że kominiarze są podchmieleni, oświadczył im, iż nie zezwoli na przystąpienie do pracy ze względu na możliwość zaprószenia ognia.

Między gospodarzem, a kominiarzami wynikła bójka, która zakończyła się ciężkim poranieniem zięcia Janeczki, Stefana Karcza. Karcz otrzymał siedem ciosów nożem w głowę.

Niesłychany występ kominiarzy, którymi byli: Zygmunt Sokół, lat 26 (Czeladź, ul. Polna 5), Stefan Fidale, lat 27 (Sosnowiec, Zofii 7) i Stanisław Fiuk, lat 22 (Sosnowiec, Racławicka 1), byli wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Kominiarze - nożowcy skazani zostali na półtora roku więzienia.

Z OLKUSZA.

S.p. Helena Mrozowa

W dniu wczorajszym odbył się w Olkuszu pogrzeb śp. Heleny Mrozowej, żony komendanta posterunku P. P. w Żarnowcu, zmarłej w szpitalu olkuskim. Kondukt pogrzebowy prowadził proboszcz żarnowiecki ks. Wilamowski.

W pogrzebie oprócz funkcjonariuszów policji z p. komisarzem Pohoskim na czele, brało udział sporo osób z odległego Żarnowca oraz złożono kilka wieńców na grobie Zmarłej. Śp. Mrozowa osierociła męża i dwoje dzieci.

—uu—

Delegacje robotnicze

NA POGRZEB ŚP. DASZYŃSKIEGO.

W dniu wczorajszym rano wyjechały do Krakowa na pogrzeb delegacje Okr. Zw. robotniczego łącznie z oddziałami z Klucz, Olkusza i Wolbromia ze sztandarami i wieńcami oraz oddziałami TUR., razem w liczbie 16 osób.

—::—

(o) **W UZUPEŁNIENIU** naszej wczorajszej notatki, w Olkuszu odbywa się dodatkowa rejestracja wozów mechanicznych przez DOK. Kraków z pięciu powiatów, mianowicie: olkuskiego, zawierciańskiego, Sosnowca, miechowskiego i będzińskiego. Rejestracja jeszcze potrwa jutro.

(o) **ZAKOŃCZENIE KURSU STRAŻACKIEGO.** W ub. sobotę wieczorem zakończono 7-dniowy kurs strażacki II stopnia dla oficerów straży pożarnych ochotniczych pow. olkuskiego, przeprowadzony przez instruktora p. Zielińskiego.

Świadectwa otrzymali wszyscy uczestnicy kursu w liczbie 38 osób. Prymus p. Będkowski z Bolesławia otrzymał jako nagrodę aparat fotograficzny. Komisja egzaminacyjna stwierdziła dobre przygotowanie uczestników kursu i wysoki poziom przeszkolenia. W skład komisji wchodzili pp.: Majewski, inż. Feczko, Królikowski i Litewka (Gułoszowa). Świadectwa kursistom wręczył p. starosta Brzeziński.

(o) **NA ŚWIETLICĘ I BIBLIOTEKI.** Zarząd powiatowego Związku Strzeleckiego w Olkuszu, urządza w dniu 7 bm. w sali gimnastycznej przy gimnazium olkuskim zabawę taneczną z bridżem i wieloma niespodziankami. Dochód z zabawy przeznaczony na świetlice i biblioteki oddziałów w powiecie. Należy się spodziewać, że z uwagi na cel, imprezę poprze szeroki ogół inteligencji olkuskiej

—IIII—

Z KIELC.

(k) **WYSTAWA KSIĄŻKI W OPATOWIE.** W dniu 7 bm. nastąpi otwarcie wystawy książki w Opatowie. Wystawa mieścić się będzie w budynku straży pożarnej i trwać będzie kilka dni.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 4 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 Zagadki muzyczne. 17.00 O podoficerach zawodowych. 17.15 Koncert na fortepianie. 17.55 Pieśni romantyków. 17.50. Dom Mickiewiczów w Paryżu. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 O wiejskim programie radiowym. 19.06 Kwadrans poezji. 19.15 Programy lokalne. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.50 Płyty. 22.00 Koncert ork. P. R. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 4 listopada.

6.00 Pieśń poranna. 6.03. Płyty gramofonowe. 7.25. Wiadomości bieżące. 7.30 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.40 Płyty. 18.29 Nowa ortografia w szkole. 18.55 Płyty. 19.15 Kwartet smyczkowy. 19.50 Zagłębie ma głos

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 5 listopada.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnatyka. 6.50. Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.40 Programy lokalne. 12.50 Dziennik południowy 13.00 Przerwa dla Krakowa 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne 16.20 Przyroda w listopadzie 16.35 Programy lokalne 17.00 Młodzież w Niemczech 17.15 Tańce niemieckie 17.40 Książka i wiedza Opowieści o generale Śmigłym 17.50 Tr. z III-go Zjazdu Prawników R. P. (z Katowic). 18.50 Wiad. sportowe 19.00 Wiązanka pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego 19.30 W jesienny wieczór 20.20 Z wędrówki po prowincji 20.40 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 4-ta audycja z cyklu „Sylwetki polskich kompozytorów 22.10 Płyty dla znawców. 22.25 Do tańca gra Mała Orkiestra 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Łodzi.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE

Odpowiedzi redakcji

Młody pisarz. Niech się Pan zwróci do którejś z firm wydawniczych. One Panu wyjaśnią na jakich warunkach można wydać powieść. Na to nie ma reguły. Warunki zależne są od wartości utworu, od stopnia rozgłosu autora i wreszcie od możliwości finansowych firmy wydawniczej.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

21.

To przekonało Ludwika. Poklepał starca przyjaźnie po barkach, potem ze sterty papierów wziął jakiś rachunek i na odwrotnej stronie napisał: „Czy kochany Maciejek nie wie, gdzie mój stryj przechowywał pieniądze?"

Odpowiedź „kochanego Maciejka" zelektryzowała wszystkich, ale i zaniepokoiła zarazem, bowiem brzmiała: „Wiem, ale nie powiem!"

Ludwik Bolton rozpoczął pertraktacje. Zaproponował: „Podwyższymy ci pensję".

Magdalena Dorn była hojniejsza: „Dostaniesz dwie morgi gruntu".

Michał Bolton dopisał co prędzej: „I motocykl".

Elżbieta Reyowa, przekreśliwszy „motocykl", napisała poniżej. „I murowany domek!"

Licytując się kolejno w takich przyrzeczeniach, doszli do dwudziestu morgów gruntu, lecz głuchoniemy lokaj pozostał nieczuły na wszelkie łapówki. Wreszcie Lidja wpadła na pomysł, by zagrać na strunie wzruszającego przywiązania wiernego sługi do jego zmarłego pana. Napisała więc: „Drogi Maciusiu, nie mamy za co pogrzebać twojego pana, a przecież jego pogrzeb już jutro!"

To wywarło wrażenie. Otarłwszy łzy rękawem, Maciej ujął w dłoń ołówek i powoleńku zaczął gryzmolić literę po literze. Cierpliwość spadkobierców Jana Boltona została wystawiona na ciężką próbę, ale w końcu „nota dyplomatyczna" powędrowała z rąk Macieja do Marskiego. Była krótka: „Czy mogę im pokazać kasę?

Marski skinął głową potwierdzająco. Aby rozprószyć wszelkie skrupuły zacnego sługi, wytłumaczył mu pisemnie, że ci państwo to przecież krewni i spadkobiercy zmarłego, więc mają prawo do jego pieniędzy.

Nareszcie Maciej dał się przekonać. Zawrócił ku drzwiom, wyszedł na korytarz, a za nim cała „procesja". Tak doszli do schodów. W nagłej troskliwości o cenne zdrowie lokaja, Ludwik objął go wpół i podtrzymywał z czułością na każdym stopniu. Och, byłby go niósł na rękach, gdyby to było konieczne.

Przybyli do hallu. Zszedłszy na parter, Maciej skierował się wprost do kominka. Ponad nim na marmurowej płycie stały dwa ciężkie kandelabry, a w środku pomiędzy nimi antyczny zegar pokaźnych rozmiarów. Maciej pokazał na migi, że zegar ten należy zdjąć, lub odsunąć. Kiedy to uskuteczniono, oczom obecnych ukazała się klamka drzwiczek żelaznej kasy, wmurowanej w ścianę i pokrytych taką samą tapetą.

— Więc to tutaj?! Psiakrew, że też człowiek tego nie przeczuł!

Wszyscy pomyśleli sobie to samo, co Tytus Dorn głośno wypowiedział. A Ludwik Bolton wprost wściekał się na siebie, że nie wszedł w porozumienie z Maciejem wcześniej. Za plecami krewnych!

— Kasę już mamy, ale gdzie klucze od niej?

— Zostały przy biurku. Przypuszczam, że to tamte klucze.

Michał Bolton popędził na drugie piętro do gabinetu zmarłego i po chwili powrócił z pękiem kluczy. Były wśród nich cztery płaskie kluczyki, jakich się używa do kas pancernych starszej daty, bez trudu więc dobrano trzy właściwe, bowiem kasa wmurowana w ścianę nad kominkiem, posiadała trzy zamki.

Nadeszła upragniona chwila. Oczyma duszy każdy z tych ludzi widział już owe sześćdziesiąt tysięcy franków szwajcarskich i sterty banknotów innych walut i piramidę z bilonów srebra.

— Ja! Ja otworzę.

Ludwik odsunął Michała, drżącą dłonią nacisnął żelazną klamkę, przekręcił ją i szarpnął. Nie na próżno. Grube, opancerzone drzwiczki poddały się, ustąpiły. Wszystkie spojrzenia wparły się natrętnie do wnętrza otworzonej skrytki i z ust wszystkich wydarł się zgodny okrzyk... zgrozy.

Kasa była pusta!

ROZDZIAŁ X.

Marski wcześniej ochłonął z wrażenia, niż krewni Jana Boltona.

— Ano, stało się — mruknął — ktoś nas tu uprzedził.

— Kto?! — wybuchnął Ludwik, wskazując wyraźnie w stronę leciwego lokaja. — A któż spośród nas wszystkich wiedział, gdzie jest kasa,!

— Racja! Tylko on mógł skraść te pieniądze.

— Złodziej

— Kanalia!

— Oddać go policji!

— Zrewidować mu rzeczy!

Szdziwy sługa spoglądał ze zdumieniem na tych ludzi, przed chwilą tak uprzejmych dla niego, tyle mu obiecujących, a teraz spoglądających nań z nieukrywaną nienawiścią. Wreszcie napisał coś i podał papier Marskiemu, któremu Ludwik natychmiast wydarł go z ręki. Przeczytał. Zaklął.

— „Co się stało", nagryzmolił szubrawiec! Głupiego udaje!

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

237.

Dziwnie obecnie nastąpiła scena.

Goryl przyklęknąwszy obok trupa, zaczął przeszukiwać jego ubranie z zadziwiającą pilnością, zabierając wszystko, ale to literalnie wszystko, co się znajdowało w kieszeniach nieszczęśliwego; ukończywszy to, wydał świst, podobny do jakiegoś umówionego wezwania.

Na owo hasło druga ciemna postać wysunęła się spośród zarośli i ukazała sie na drodze.

Księżyc, wypływający w tej chwili spoza chmur, oświecił swymi promieniami tę postać, ukazawszy w niej Arnolda Desvignes.

— No! i cóż powiesz, pryncypale? — zawałał goryl. — Sadzę, iż tym razem napewno załatwiona już sprawa!

VI.

— Przeszukałeś dobrze w kieszeniach agenta? — zapytał Arnold Desvignes.

— Jak najstaranniej... — rzekł Trilby — którego pod małpią skórą poznali zapewne czytelnicy. — Oto wszystko, co miał przy sobie... Co zaś do tego drugiego...

— Nie ma co się nim najmować — odrzekł wspólnik Verriera. — Komisant handlowy nie mógł posiadać nic, coby skompromitować nas mogło. Otóż medalik... koperta... portmonetka Wszystko w porządku, jak trzeba. A teraz o trupach pomyśleć należy.

Jednocześnie straszny ryk rozległ się w pobliżu, w gęstwinie lasu.

— Słyszysz, pryncypale? — zapytał ze spokojem były klown z cyrku Fernando. — Dzikie zwierzęta poczuły woń krwi, w kilku minutach przybędą tu i rzucą się na te szczątki. Wkrótce oczyszczą one plac walki. Pozostaje mi czas zaledwie do zmiany ubrania.

— Przyniosłem ci pakiet... Jest tam pod drzewem przy drodze.

Trilby poskoczył ku wskazanemu miejscu, lecz nagle cofnął się z okrzykiem przerażenia.

Lew i lwica, zbiegłe z menażerii Pezona, stanęły na lekkiej wyniosłości wzgórza, a rozszerzone źrenice zwierząt ogniem wśród ciemności płonęły.

— Precz, drapieżnicy! — krzyknął Trilby stłumionym głosem, podczas gdy Arnold wycelował rewolwer, który trzymał w ręku.

Jedno z dzikich zwierząt skoczyło, zakreślając półkole, a ominąwszy dwóch stojących mężczyzn, rzuciło się na trupy.

Był to lew.

W chwili, gdy zatapiał potworne swe szpony w jedno z leżących ciał, Arnold bezwiednie, instynktownie, nacisnął kurek swej broni.

Strzał wybiegł, a jednocześnie lew martwy rozciągnął się na trupie i nie poruszył więcej.

Kula, wleciawszy mu okiem, przeszyła mózg, sprawiając śmierć piorunującą.

Natenczas lwica, ryknąwszy straszliwie, skoczyła na drogę.

Arnold wraz z Trilbym uciekali całą szybkością nóg swoich; strach, rzec można, przypinał im skrzydła.

Drapieżne to jednak zwierzę nie ścigało ich wcale.

Rzuciwszy się na ciała zmarłych, przeżarło je, lizało krew.

Uciekający, nie zważając na to, co się dzieje za nimi, pędzili naprzód, nie zwalniając biegu.

Wybiegłszy z lasu, przybyli na równinę.

— Stój! — zawołał Trilby zdyszany. — Nie mogę dalej biec w tym ubraniu.

Pod osłoną wielkich drzew były klown z cyrku Fenrnando, zrzuciwszy w oka mgnieniu z siebie skórę małpy i maskę, przywdział zwyczajne ubranie, po czym, zapakowawszy skórę goryla, zabrał ją ze sobą i obaj z Arnoldem udali się w drogę.

Była już północ, gdy przybyli do hotelu, którego bramę zastali zamknięta.

Trilby podszedł ku bocznym drzwiom, wychodzącym na podwórze i znalazł je tylko na klamkę zamknięte

— Pójdź! — rzekł do Arnolda — wrócimy tą samą drogą, którą wyszliśmy.

Minąwszy ostrożnie dziedziniec, spostrzegli drabinę, ustawioną przy ścianie, a sięgającą dachu. Wszedłszy po niej do pierwszego piętra, wskoczyli przez otwarte okna do swoich pokojów.

Desvignes, zapaliwszy świecę, zaczął przeglądać przedmioty, zrabowane u nieszczęśliwego Flogny.

Trilby otwierał wytrychem drzwi pokoju komedianta Revel, wkładając tamże w skórzany kuferek skórę goryla, w jakiej ów aktor odegrać miał dnia następnego „Żoka, czyli małpę brazylijską". Uskuteczniwszy to, zapukał do drzwi Arnolda, który mu je otworzył natychmiast.

— Jestem kontent z ciebie — rzekł wspólnik Verriera, podając mu rękę.— Majątek twój zapewniony... Pozostaje ci tylko zgładzić Misticota, a droga stanie przed nami otworem.

— Dopełnij, co pozostaje jeszcze do zrobienia... Licz na mnie.

— Liczę też, jak na siebie samego. Jutro wyjadę.

— Wracasz do Paryża?

— Tak.

— Dlaczego tak prędko?

— Dłuższa ma nieobecność mogłaby wzbudzić podejrzenia. Zresztą potrzebuję rozciągnąć nadzór nad zakonnicą.

— Pozwolisz mi udzielić sobie jedną radę?

— Owszem... jeśli jest dobrą, wypełnię ją bez wahania.

— Otóż zajmij się przepatrzeniem mieszkania po nieboszczyku Flognym. Mogą tam znajdować się jakieś kompromitujące nas papiery.

— Przekonam się o tym z łatwością. Posiadam jego klucz, jego portfel, jego bilet inspektora policji, którego użyję w potrzebie. A teraz idźmy obydwaj na spoczynek.

* * *

Bytność policyjnego agenta w pałacu na bulwarze Haussmana, głęboko zaniepokoiła siostrę Marię.

Badania tego człowieka, zbrodnia, której sprawcy poszukiwał, śmiałość, z jaką wszedł do mieszkania bankiera dla dowiedzenia się o miejscowości, w której odnaleźćby mógł Misticota, wszystko to napawało przestrachem zakonnicę.

Skąd mógł się dowiedzieć wspomniany agent, że chłopiec z Montmartre został z jej polecenia wysłany?

d. c. n.

Jak się kupuje

OBUWIE W MOSKWIE.

Na ten temat znajdujemy ciekawe relacje w „Prawdzie z dnia 11 września, wychodzącej w Moskwie.

Wspomniany dziennik zamieszcza list pewnego oficera garnizonu moskiewskiego, który otrzymawszy wiadomość, że do składnicy nadszedł nowy transport obuwia, postanowił kupić parę kamaszy. Przyszedłszy do sklepu oficer stracił dwie godziny, zanim doczekał się obsługi.

Po wybraniu i przymierzeniu kamaszy oficer zapłacił żądaną cenę i poprosił o wydanie towaru. Zamiast tego otrzymał od sprzedawcy kartkę z zaznaczeniem, że towar zakupiony wydaje się w dniu następnym. Przyszedłszy nazajutrz wyznaczonej godzinie, oficer musiał znów czekać przed sklepem w kolejce, na co stracił dużo czasu. W sumie nabycie jednej pary butów kosztowało go przez dwa dni tyle zachodu, że odechciało mu się chodzić w kupionych nowych kamaszach.

—oOo—

75 lat telefonu

W instytucie fizykalnym we Frankfurcie nad Menem w dnu 26 pazdziernika 1861 roku demostrował swój wynalazek Filip Reissa, nazywając go „telefonem". Minęło od tego czasu 75 lat. Pracę Reissa przyjęto z dużym zastrzeżeniem, a brak zdrowia wynalazcy i gotówki, jak również zainteresowania ze strony praktycznej, wynalazek ten sprowadziły do eksperymentu fizykalnego o którym wspominano tylko w podręcznikach nauki fizyki. Dopiero, gdy podobna praca Grahama Bella znalazła w Ameryce zainteresowanie oraz pomoc finansową, telefon zdobył dość szybko całą kulę ziemską.

Reiss umarł w r. 1874. W muzem pocztowym w Berlinie można jeszcze dzisiaj oglądać wszystke pierwsze modele, zbudowane przez niego oraz pierwszą linię telefoniczną, uruchomioną również w dniu 26 października, lecz w roku 1877, długości 1 kilometra, posługując się aparatami Bella.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

SOKOLE OCZY

Aa, winszuję się z tobą! — ucieszył się Salomon Types, spotkawszy na ulicy pana Nechemię Radomskiego. — Kupiłeś sobie okulary?

— Kupiłem. No to co? Ty już dwa miesiące ich nosisz.

— Ja o ich noszę dla zabawy. A ty to przecież jesteś prawdziwy ślepak.

— Ty sam jesteś ślepa kura. Tych okularów ja włożyłem, żeby kurz mnie nie wpadał. Ty wiesz ,jaki ja mam wzrok? Jak jaszcząb!

— Taki wzrok, jak ja to ty nie masz.

— Idź głupi jesteś. Widzisz tą wieżę? Ja teraz na jej końcu spostrzegam małą ptaszynkę.

— A ja widzę że ta ptaszka trzyma w dzióbku muchę!

— Ale tego, że ta mucha akuratnie zamknęła lewe oko, to ty nie widziałeś?

— Też widziałem. On mi idzie zaimponić. Kiedy byłem na polowaniu, to zabiłem zająca z takiej odległości, że jak do niego doszłem, to już był zimny!

—To nic! Ja raz zabiłem zająca tak daleko, że jak do niege doszlem, to już go było czuć!

— Babcię opowiadaj, On zabił zająca. Ty byś się nawet bałeś wystrzelnąć.

— A ty się nie bałeś?

— Ja? Kto mówił o wystrzelnąć? Ze wzroikem go zabiłem! — Takie zabójcze spojrzenie posiadam.

— A ja posiadam przenikliwe — chwalił się pan Radomski.

— No i co ty przenikasz?

— Wszystko. Jak się patrzę na twojego kapelusza ,to widzę, co jest w twojej głowie we środku.

— Co mianowicie tam jest? — zaciekawił się pan Tupes.

— Tam nic nie jest. Tam jest pusto.

Pan Tupes oniemiał z oburzenia. Poczem zgrytnął zębami i rzucił się na pana Radomskiego. Ale że zaraz w pierwszym starciu obu panom spadły okulary, więc zaprzestali walki, gdyż żaden z nich nie mógł dostrzec przeciwnika.

Jednakże pan Tupes nie przebaczył obelgi i skierował sprawę na drogę sądową.

Sąd uznał, iż miała miejsce nie obelga a niewinny żart, i pana Radomskiego uniewinnił.

Zamknął się w domu dla obłąkanych

W Paryżu znana jest historia znanego pisarza Pawła Bourgeta, który zamknął się w domu dla umysłowo chorych, aby napisać powieść z zycia wariatów. Obecnie wielkie poruszenie wywołał fakt, że drugi znany pisarz Andrzej Balencon zamknął się również w zakładzie zdrowia dla szaleńców.

Balencon nie pisze jednak powieści z życia wariatów, ale fantastyczną powieść przyszłości. Zapytany o motywy swego postępowania pisarz francuski oświadczył, iż przekonał się, że wariaci, którzy wygłaszają niestworzone rzeczy, mają wiele fantastycznych pomysłów. Dlatego też zresztą zamknięto ich w sanatoriach. Dla pisarza który chce napisać fantastyczną powieść stanowią te wszystkie brednie wariatów kopalnię pomysłów, kórych dotychczas nikt jeszcze nie eksploatował.

Balencon od dwuch miesięcy przebywa w szpitalu dla umysłowo chorych i przysłuchuje się temu co mówią wariaci. Twierdzi on, że dotychczas szaleńcy dali mu wiele wspaniałych pomysłów do jego powieści.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Rozmaitości

KOMINIARZE WYMIERAJĄ.

Zawód kominiarzy niedługo już może należeć będzie do przeszłości. W niektórych miastach na Zachodzie niema ich już zupełnie prawie. Zobaczenie kominiarza należy tam istotnie do bardzo dużego szczęścia. Elektryka, gaz, centralne ogrzewanie czynią zawód kominiarski zbyteczny. Mechanizacja gospodarstwa domowego i gospodarki opałowej godzi poważnie w liczbę czynnych kominiarzy.

Pismo związku zawodowego kominiarzy oraz czyszczycieli okien w Anglii podaje, że kominiarzy ubywa z każdym rokiem coraz więcej. Przeważnie zabierają się do czyszczenia okien.. Obecnie do związku należy 2/5 kominiarzy oraz 3/5 czyszcicieli okien.

KIEDY PORAZ PIERWSZY POJAWIŁ SIĘ W EUROPIE CUKIER.

Cukier poraz pierwszy pojawił się w Europie w r. 1400. Był to rafinowany cukier trzcinowy, importowany przez Wenecję, kilogram jego zaś kosztował 45 złotych. Cukier buraczany pojawił się poraz pierwszy w roku 1747. W roku tym niemiecki aptekarz Marggraf przedłożył akademii nauk rozprawę napisaną w języku angielskim ,udawadniając, że w t. zw. buraku burgundzkim znajduje się cukier. Rozprawę Marggrafa zbagatelizowano jednak i dopiero uczeń jego, Achard, rozpoczął właściwą produkcje w zbudowanej na Śląsku cukrowni w r. 1790.

NAJNOWOCZEŚNIEJSZE WIĘZIENIE

W zachodnim przedmieściu Rzymu, nie daleko bazyliki św. Piotra, ma wkrótce powstać kosztem 1 i pół miliona lirów nowocześniej w Europie urządzony gmach więzienny.

Gmach ten ma posiadać oddziały dla kobiet i mężczyzn, tudzież dla przestępców nałogowych, którzy mają być odosobnieni i podzieleni odpowiednio do swych nałogów.

Więzienie to ma także obejmować instytut Naukowy dla badania przestępczości.

Na boiskach i bieżniach

Echa meczu Zagłębie-Zagłębianka

Skarga „Zagłębia“ złożona do W. G. i D.

Jak już donieśliśmy, po meczu o mistrzostwo A klasy w Będzinie pomiędzy „Zagłębiem“ a „Zagłębianką“ doszło do godnych pożałowania zajść.

W związku z tym zarząd klubu „Zagłębie“ złożył do WG. i D. w podokręgu obszernie umotywowaną skargę, domagając się ukarania winnych.

Zarząd „Zagłębia“ przede wszystkim podkreśla, że na boisku nie było policji, co widząc awanturnicy czuli się zupełnie bezpieczni.

Po meczu sędzia liniowy niejaki Szulc pobił gracza „Zagłębia“ Goldbluma, poza tym spoliczkowany został gracz Pękalski. Przy wychodzeniu z boiska uderzony został deską w głowę gracz „Zagłębia“ Baldys.

Awanturnicy „polowali“ przede wszystkim na sędziego piłkarskiego p. Małeckiego, którego dotkliwie pobili. W czasie bójki poraniony został ciężko sympatyk Zagłębia p. Porada oraz dotkliwie poturbowani pp.: Żukowski i Zięba.

Świadkiem krwawych zajść był między innymi prezes podokręgu Zagłębia p. Wł. Wolski, to też podokręg będzie mógł łatwiej ustalić kto ponosi winę spowodowania tych zajść.

Niewątpliwie WG. i D. po przeprowadzeniu dochodzeń ukarze winnych i wyda odpowiednie zarządzenie, aby zapobiec na przyszłość tego rodzaju awanturom.

Nowe bagienko w piłkarstwie

Czy Śląsk przekupił graczy Dębu?

U schyłku sezonu ligowego jesteśmy stale świadkami niebywałych rewelacji, zwiastujących szerokim kołom sportowym o przekupstwach ,stronniczości sędziów i innych niesprawiedziwościach, wskutek których ten lub ów zespół znalazł się poza Ligą. Co najciekawsze, to fakt, iż rewelacje te następują nie we właściwym momencie, tylko wówczas, gdy spadek z Ligi już definitywnie nastąpił. Rzuca to odrazu nieprzyjemne światło na autorów rewelacyj, którzy tak długo zwlekają z ich opublikowaniem, jakby sami czegoś oczekiwali, czy też sami innych jeszcze dróg próbowali.

I tak ostatnio w jednym ze sportowych pism warszawskich ukazała się wiadomość o rzekomym przekupieniu bramkarza „Śląska“, Mrozka, przez członków kierownictwa rywalizującego o utrzymanie się w Lidze klubu „Dąb“ ,a nadto przytoczono pogłoski, jakoby podobne rzeczy wydarzyły się ze strony „Dębu“ przed meczem z „Ruchem“ i „Wisłą“, gdzie również usiłowano dokonać transakcji z graczami tych klubów, ale w efekcie, wobec zwycięstw tak „Wisły“, jak i „Ruchu“, pieniądze gracze „przekupieni“ zwrócili kierownictwu „Dębu“.

Sprawa ta wywołała ogromne poruszenie także u władz sportowych, to też nadzwyczajne posiedzenie zarządu Ligi ma wybrać specjalną komisję, która przeprowadzi odpowiednie dochodzenia, wyjaśni całą sprawę szerokiemu ogółowi, nie cofając się przed wyciągnięciem konsekwencyj jak najsurowszych w razie ustalenia winy. Sprawa ta zakończy się niewątpliwie nietylko przed władzami sportowymi, ale zapewne znajdzie także swój epilog przed sądem i aż do tego czasu należy zaczekać z wypowiedzeniem opinii o tej sprawie.

—ooo—

Czy liczba klubów ligowych

ZOSTANIE POWIĘKSZONA?

W warszawskich kołach piłkarskich mówi się obecnie o projekcie powiększenia ilości klubów ligowych na rok przyszły.

Projekty te wysuwane są przez Legię warszawską.

Robotniczy Instytut Kultury Fizycznej

D-RA MICHAŁOWICZA.

Zarząd główny Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych R. P., na żałobnym posiedzeniu, poświęconym pamięci d-ra Jerzego Michałowskiego, postanowił ogłosić 6 tygodniową żałobę w sporcie robotniczym odwołać wszystkie imprezy sportowe z udziałem klubów robotniczych, wyznaczone na najbliższą niedzielę. Poza tym dla upamiętnienia zasług śp. d-ra Michałowicza dla sportu robotniczego uchwalono powołać do życia centralny robotniczy instytut kultury fizycznej jego imienia.

Reorganizacja mistrzostw

KOLARSKICH POLSKI.

Na ostatnim zebraniu Polskiego Związku Tow. Kolarskich wiceprezes zarządu, dyr. Orłowski, wystąpił z projektem gruntownej reorganizacji mistrzostw kolarskich Polski. Według projektu, który ma wielkie szanse realizacji, mistrzem Polski zostawałby kolarz, który wykaże się najlepszymi wynikami w szeregu wyścigów, a nie w jednym, mistrzowskim. W każdym województwie mają się odbyć trzy wyścigi na dystansie 100, 125 i 150 km., po czym kolarze podzieleni zostaną na klasy. Klasa A będzie startowała wspólnie w trzech biegach o mistrzostwo Polski na dystansie 125, 150 i 200 km. Kolarz, który zdobędzie największą ilość punktów, w trzech biegach, zostanie mistrzem szosowym Polski.

Dzięki tej zmianie wyeliminuje się częściowo czynnik przypadku (decydujący w jednym biegu).

Mistrzostwa bokserskie

W OKRĘGACH.

Mistrzostwa bokserskie we wszystkich okręgach zbliżają się ku końcowi.

W ub. niedzielę rozegrano kilka decydujących spotkań.

W Krakowie Wisła pokonała Wawel w stosunku 10:6 i zdobędzie prawdopodobnie tytuł mistrza okręgu.

W Poznaniu HCP. pokonał Wartę w stosunku 10:6 pkt. Przeciwko temu wynikowi Warta złożyła protest.

Gedania z Gdańska zdobyła mistrzostwo Pomorza, zwyciężając Astorię (Bydgoszcz) w stosunku 11:5 pkt.

Mecz o drugie miejsce w okręgu warszawskim pomiędzy Polonią i Makkabią nie doszedł do skutku. Polonia oddała Makkabi punkty walkowerem 16:0.

ZAGADNIENIE RASOWE.

W szkole murzyńskiej nauczyciel wyjaśnia dzieciom zawiły problem powstawania ras.

— A więc słuchajcie. Gdy Kain zabił Abla ,odezwał się z góry głos: „Kainie! Gdzie jest twój brat Abel!?“ Wówczas Kain zbladł śmiertelnie i od tego czasu wszyscy potomkowie Kaina mają białą skórę!

KACZKA DZIENNIKARSKA.

Po zamachu na Mussoliniego prasa europejska podawała sprzeczne wiadomości. Dziennikarz amerykański nadaje do Nowego Jorku depeszę następującej treści.

— We Włoszech miał miejsce zamach na Mussoliniego. Prasa podaje sprzeczne wiadomości. Niektóre pisma donoszą, iż Duce został zabity, inne zaś, że ocalał. Ja osobiście nie wierzę ani w jedno, ani w drugie.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Do akt Nr. Nr. Km. 1616 i 927/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski, mający kancelarię w Zawierciu, ul. Sadowa nr. 10 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojnia różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości.

Dnia 9 listopada 1936 r. w I-szym i 2-im terminie o godz. 12-ej w Zawierciu przy ul. Wroniej Nr. 58, składających się z ruchomości: auta 4-osobowego marki Chevrolet, dubeltówki 16 mm., floweru „Mauser Verke A. G. Oberdorf“ A. N. 65718, patefonu szafkowego, kredensu dębowego, pod orzech od góry zaszklonym szkłem szlifowanym, dywanu kilimowego wielkości 3 m. na 2.50 mtr. i 2-ch dywanów kilimowych wielkości dług. 2 mtr. szerokości 1 metr, oszacowanych na łączną sumę 2.260 złotych.

Dnia 13 listopada 1936 r. w I-szym terminie o godz. 9-ej w Łazach, gm. Rokitno Szlacheckie, składających się z ruchomości: 150 mtr. toru kolejki wąskotorowej na żelaznych podkładach, 8 koleb wywrotowych na żelaznym podwoziu, 3-ch werków wełny owczej, saloniku, sypialni, gabinetu, pokoju jadalnego, pokoju sypialnego i przedpokoju, 2-ch koni wałachów, wolantu czarnego traktora kompletnego do użytku firmy Deezig 10/20 H. P., kultywatoru 4 mtr. do traktora kompletnego, pługu 8-mio skibowego do traktora żelaznego, pługu 3-ch skibowego żelaznego i brony talerzowej do traktora stalowej, oszacowanych na łączną sumę 6040 złotych.

Wyżej wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny. K. Ćwierk. — Druk. „Ekspres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp. Tadeusz Lipski.